

WIADOMOŚCI RYBACKIE

ISSN 1428-0043



NR 7 (92)
LIPIEC 1998



RYBOŁÓWSTWO W PRZEDSIONKU

W dniach 6-10 lipca miała miejsce w Brukseli wstępna runda negocjacji dotyczących integracji Polski z Unią Europejską w zakresie rybołówstwa. Jak nam powiedział przewodniczący polskiej delegacji wiceminister transportu i gospodarki morskiej, prof. Andrzej Grzelakowski,

UE

nie były to w zasadzie negocjacje, a tzw. screening, czyli porównawczy przegląd naszego i unijnego prawa odnoszącego się do szeroko rozumianej gospodarki rybnej, obejmującej również przetwórstwo i częściowo handel.

Dokończenie na s. 2

RYBÓŁOWSTWO W PRZEDSIONKU UE

Dokończenie
ze s. 1

Ten bilateralny screening poprzedziło spotkanie multilateralne o charakterze edukacyjnym z udziałem przedstawicieli 6 państw kandydujących do Unii. Ekspertzy z Dyrekcji Generalnej XIV zaprezentowali podstawowe założenia Wspólnej Polityki Rybackiej.

W ramach screeningu omówionych zostało 5 grup unijnych aktów prawnych, do których i my będziemy musieli dostosować nasze prawodawstwo, a które dotyczą: gospodarowania zasobami, ich ochrony i kontroli, umów międzynarodowych, organizacji rynku rybnego, pomocy państwa dla rybołówstwa, oraz polityki strukturalnej, tj. pomocy udzielanej z funduszy unijnych dla odpowiedniej rekonstrukcji rybołówstwa, zwłaszcza w krajach słabiej rozwiniętych.

W czasie rozmów został wstępnie określony stopień zbieżności naszego ustawodawstwa z unijnym. Wskazano, po pierwsze — na te akty unijne, które bądź są zbieżne z polskimi, bądź ich wdrożenie nie nastręczy trudności; po drugie — na takie, z których przyjęciem mogą być kłopoty (techniczne, prawne, finansowe, organizacyjne), ale z czym do czasu uzyskania pełnego członkostwa w UE potrafimy sobie poradzić, po trzecie — na takie, których stopień trudności będzie wymagał dalszych negocjacji i być może zastosowania pewnego okresu przejściowego zanim będziemy gotowi w pełni je przyjąć i stosować zgodnie z nimi działania.

Ta trzecia grupa obejmuje m. in. zagadnienia regulacji nakładu połowowego, kontroli połowów na Bałtyku, system pierwszej sprzedaży i regulacji cen ryb, system informacji o bieżącym kształtowaniu się połowów z uwzględnieniem poszczególnych gatunków ryb oraz system rejestracji jednostek rybackich według unijnych standardów technicznych.

Wchodzi tu w grę nie tylko dostosowanie naszego ustawodawstwa do unijnego, wręcz o zasypanie ogromnej luki, jaka istnieje między tymi dwoma systemami. Dość powiedzieć, że ustawodawstwo UE obejmuje 273 akty prawne, nasze zaś zaledwie 36. Są więc po naszej stronie obszary bądź w ogóle nie uregulowane, bądź takie, których regulacjom brak precyzji i dostosowania do współczesnych warunków.

O problemach szczegółowych, a w tym także o regulacji nakładu połowowego, która to sprawa niepokoi rybaków bałtyckich, będziemy rozmawiali z Unią dopiero wówczas, gdy przedstawimy dokładny program dochodzenia do unijnych standardów prawnych. Jak nam powiedział prof. Grzelakowski, w Departamencie Rybołówstwa Morskiego MTiGM trwają intensywne prace nad tym programem. Będzie on gotowy prawdopodobnie na początku września.

Zapytaliśmy prof. Grzelakowskiego, co sądzi o różnym podejściu do integracji z UE rybołówstwa dalekomorskiego i bałtyckiego, i na ile obawy tego ostatniego są uzasadnione.

To wynika z naturalnego układu, jaki utworzył się w tych dwóch obszarach — powiedział Grzelakowski. Rybołówstwo dalekomorskie jest dobrze przygotowane do integracji, do przyjęcia unijnych standardów jakościowych i zasad WPR. Jest także przekonane, że integracja będzie dla niego korzystna, że korzystne będą rozwiązania finansowe, m.in. dotyczące rekompensat za wycofanie tonażu, i że poszerzy się dostęp do łowisk. Inna jest sytuacja rybołówstwa bałtyckiego, które czuje się zagrożone konkurencją nowocześniejszych flot państw Unii i perspektywą redukcji nakładu połowowego. Tych obaw nie można uznać za irracjonalne, ale też nie należy poddawać się nastrojom katastroficznym. Per saldo i rybołówstwo bałtyckie powinno na integracji zyskać, choć mogą tu być i straty. Ale o tym wszystkim będziemy rozmawiać w toku dalszych negocjacji — zakończył swoją wypowiedź min. Grzelakowski.

Brukselski wstęp do negocjacji spotkał się ze znacznym zainteresowaniem prasy, zwłaszcza centralnej. Śledzący z bliska rozmowy korespondent "Rzeczpospolitej", Jędrzej Bielecki, tak charakteryzował stanowisko polskich negocjatorów: "Oddamy polskie łowiska na Bałtyku w zamian za szeroki dostęp do północnego Atlantyku. Nasi negocjatorzy tego nie potwierdzają, mówią, że jest to zbyt daleko idące uproszczenie i przesada, ale zapewne coś w tym jest, coś, co uzasadnia różnicę stanowisk rybaków dalekomorskich i bałtyckich."

"Najtrudniejszą częścią rozmów będzie uzyskanie dla Polski korzystnego dostępu do łowisk Unii. Bez przesady od tego zależy przyszłość polskiego rybołówstwa" — pisze Bielecki. Przypomina on, że Komisja Europejska zarządza nie tylko obszarami przybrzeżnymi państw członkowskich, które obejmują ogromną większość północnego Atlantyku, Morze Śródziemne i Bałtyk, ale dzieli także łowiska udostępnione dzięki porozumieniom, jakiej Unia zawarła z 26 krajami świata. Z tej puli najbardziej nam zależy na łowiskach dalekowschodnich i położonych u wybrzeży Argentyny. Rozmowy będą zapewne trudne, o czym świadczy przykład Szwecji i Finlandii, które uzyskują pełnoprawny dostęp do unijnych łowisk dopiero od 1 stycznia 2003 r., 8 lat po przystąpieniu do UE.

Zdaniem Bieleckiego bezpośrednią konsekwencją umowy o dostępie do łowisk będzie zobowiązanie się Polski do ograniczenia wielkości floty rybackiej. Bruksela stara się tu być stanowcza, wychodząc z założenia, że od ograniczenia nakładu połowowego zależy długotrwała perspektywa zachowania zasobów. Z tego powodu w ostatnich pięciu latach zmniejszono o 15-20% połowy ryb pelagicznych. Z tego powodu zakazano także stosowania najbardziej dewastujących technik połowu, w tym wielokilometrowych sieci dryfujących i radykalnie zaostrzono normy dotyczące chemicznego zanieczyszczenia mórz.

Bielecki przypomina też o korzyściach, jakie mogą być udziałem członków Unii. W latach 1994-1999 z unijnej kasy wypłaca się 2,8 mld ECU na modernizację i restrukturyzację statków rybackich, a także osłony socjalne dla zmieniających zawód rybaków. W tym czasie Unia zamierza wybudować kosztiem 300 mln ECU 1800 basenów hodowli ryb.

Przedsiębiorstwom połowowym służy ponadto system cen gwarantowanych, obejmujących przeszło 80 gatunków ryb i skorupiaków. Jeśli ceny danego gatunku spadną poniżej wyznaczonego corocznie poziomu, Bruksela może wykupić do 14% połowów, które najczęściej są magazynowane celem późniejszego ich wykorzystania. Po wejściu do Unii polscy rybacy skorzystaliby nie tylko na większej stabilności cen, ale także na ich wzroście w stosunku do obecnego poziomu krajowego. W ostatnich 10 latach budżet WPR zwiększył się w wymiarze realnym przeszło trzykrotnie i obecnie wynosi blisko 900 mln ECU rocznie.

Przemysław Kuciewicz

SZANSE I PERSPEKTYWY RYBOŁÓWSTWA DALEKOMORSKIEGO

Wystąpienie dyrektora generalnego PPPiH "Dalmor" S.A. — Prezesa Stowarzyszenia Rozwoju Rybołówstwa
— Włodzimierza Kłosińskiego na ogólnopolskiej sesji Klubu Publicystów Morskich SD RP (29.06.1998 r.)

Rybołówstwo dalekomorskie jest dziedziną gospodarczą, która została stworzona w Polsce od podstaw w latach 60., zgodnie z ówczesnymi tendencjami i przekonaniem, że żywe zasoby mórz są tak wielkie i przy tym odnawialne, iż praktycznie mogą być traktowane jako niewyczerpalne. Zdobywanie produktów białkowych było celem strategicznym. Zasada wolności mórz i swobody dostępu do wszystkich łowisk poza wodami terytorialnymi państw nadbrzeżnych stwarzała znakomite perspektywy dla wysiłku inwestycyjnego włożonego w budowę floty rybackiej trawlerów, zdolnych do operowania na odległych łowiskach w okresie wielu miesięcy bez zawijania do portu.

Polska, mając rozwinięty przemysł okrętowy, zbudowała potrzebną flotę rybacką, wyszkoliła specjalistyczną kadrę rybaków, stworzyła niezbędny dla przemieszczania i przechowywania ryby mrożonej łańcuch chłodniczy, znalazła się wśród nielicznych krajów, które opanowały trudną sztukę eksploatacji łowisk dalekomorskich. W szczytowym roku 1975 nasza flota dalekomorska złowiła 603 tys. ton ryb, a polskie rybołówstwo znalazło się na 19 miejscu w świecie.

Późniejsze dramatyczne zmiany uwarunkowań funkcjonowania rybołówstwa światowego, oznaki przełowienia zasobów, zawłaszczenie łowisk przez państwa nadbrzeżne w majestacie nowego Prawa Morza, dotknęły nasze rybołówstwo dalekomorskie, a perturbacje gospodarcze i pozbawienie parasola ochronnego ze strony państwa w okresie transformacji ustrojowej lat 90. spowodowały dalszy spadek potencjału połowowego i zmniejszenie połowów dalekomorskich, tylko częściowo uzupełnianych prowadzonym skupem ryb na łowisku.

Połowy polskiej floty dalekomorskiej w tys. ton

Lata	Połowy	Skup	Razem
1990	319,2	86,1	405,3
1991	307,5	66,9	374,4
1992	359,8	41,7	401,5
1993	259,4	38,8	298,2
1994	292,7	48,7	341,4
1995	275,6	0	275,6
1996	164,4	86,4	250,8
1997	157,7	46,3	204,0

Czy utrwalona już tendencją spadkową połowów ma szanse przywrócenia i odwrócenia? Trudno jest odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ dalszy bieg wydarzeń zależy od wielu czynników. Jak wiadomo umowa z Rosją doprowadziła do zejścia w 1995 roku naszej floty,

jako ostatniej, z łowisk międzynarodowych Morza Ochockiego i oddania jej na łaskę i niełaskę strony rosyjskiej, która od tej pory w pełni kontroluje jej dostęp do łowisk mintajowych swojej strefy wyłącznej Morza Ochockiego i Beringa, zarówno pod względem wysokości kwot połowowych jak i warunków cenowych ich przyznawania.

Jest oczywiste, że dla posiadanej wielkości floty i jej zdolności produkcyjnej nie mamy łowisk alternatywnych w innych rejonach świata niż Daleki Wschód Rosji. Nasi rybacy potrafią uzyskiwać z tamtejszego surowca i to w sposób trwały, najwyższą jakość produktu, który dzięki temu jest łatwo zbywalny na światowych rynkach. Naszym interesem jest więc współpraca z Rosją i dołożenie wszelkich starań, aby utrzymać się na tamtych łowiskach. Niestety, realia współpracy na bazie zawartej umowy rybackiej powodują zbyt duże obciążenia finansowe dla naszych przedsiębiorstw. Odmowa resortu transportu i gospodarki morskiej kontynuowania dopłat do kwot połowowych uzyskiwanych od Rosjan stanowi zagrożenie utraty płynności finansowej i oznacza perturbacje mogące zakończyć się katastrofą.

Tymczasem należy odnotować, rozpatrując to w kategoriach szans, zmianę w stosunku Rosjan do naszych rybaków, do naszej tam obecności. Dawniejsza niechęć, manifestowana otwarcie na każdym kroku, negatywna propaganda prowadzona świadomie w miejscowych mediach, zaczyna być zastępowana normalnymi kontaktami w powiązaniu z życzliwością. Zmiany te można przypisywać efektom naszej rzetelności w wywiązywaniu się ze zobowiązań, brakowi zatargów, pokazaniu, że jesteśmy partnerami solidnymi. Być może staliśmy się wreszcie partnerami potrzebnymi, co może dobrze rokować na przyszłość w naszej współpracy rybackiej.

Mówiąc o przyszłości, trudno jej nie wiązać z Unią Europejską. Dostanie się pod parasol ochronny Unii może oznaczać zasadnicze zmiany jakościowe funkcjonowania naszego rybołówstwa dalekomorskiego. Już teraz flota dalekomorska dostarcza swoje produkty na rynek Unii. Nasz akces do Unii może być wielostronnie korzystny, jeśli wniesiemy do niej dobre kontakty z Rosją na polu rybackim. Czy takie myślenie perspektywiczne, działanie na rzecz przyszłych korzyści, znajdzie uznanie naszych władz? Sprawa cofnięcia dopłat do licencji połowowych może budzić obawy, że jednak uznania tego nie znajdzie. A może resort rolnictwa i gospodarki żywnościowej okaże się łaskawszy?

Trudno uchwytne ryby głębinowe

W światowej literaturze rybackiej coraz więcej uwagi poświęca się eksploatacji słabo dotychczas wykorzystywanych, głębokowodnych stad rybnych, występujących na tzw. podwodnych wygrzbieczeniach (ang. sea-mounts) otwartego oceanu.

Z przemysłowo odławianych ryb w ostatnich latach wymieniane są takie cenione na

rynkach rybnych gatunki ryb jak: ryby buławikowate, gardłoszowate, gonustele, ryby pałaszowate, bareły, wrakonie, a ostatnio również gatunek występujący w literaturze anglojęzycznej jako "alfonsino", pod którą to nazwą kryje się gatunek noszący naukową nazwę *Beryx splendens*, a w polskim nazewnictwie — beryksa szkarłatnego lub wspaniałego.

Dużo uwagi temu ostatniemu gatunkowi poświęcili rosyjscy naukowcy z Instytutu PINRO w Murmańsku, a szczególnie dr Władimir Winniczenko. Twierdzi on, iż w po-

myślnych latach 1976-1995 roczne połowy beryksa szkarłatnego, dokonywane głównie przez rosyjskie trawlerzy na sześciu podwodnych wyniesieniach (grzbietach) Oceanu Atlantyckiego, wahały się od 50 do 80 tys. ton. Obecnie połowy te spadły do 20-30 tys. ton rocznie.

Okolicznością niesprzyjającą połowom ryb głębokowodnych jest ich duża ruchliwość, a być może również przełowienie.

Nowe normy jakościowe a handel rybami

Wprowadzone ostatnio w krajach gospodarczo wysoko rozwiniętych nowe normy jakościowe dotyczące obrotu produktami rybnymi stanowią — zdaniem ekspertów FAO — poważne ograniczenie dla rozwoju światowego handlu tymi produktami.

Według najnowszego raportu opublikowanego przez FAO światowy eksport produktów rybnych osiągnął w 1996 r. wartość 53,1 mld dol. i był o 1,3% wyższy niż w roku poprzednim, a światowy import wyniósł 56,9 mld dol. i był o 1,4% wyższy niż w roku poprzednim. Z kolei światowa produkcja ryb i przetworów wyniosła w 1996 r. 121 mln ton (w 1995 r. produkcja ta osiągnęła poziom 117 mln ton). Według wstępnych danych produkcja ta była w 1997 roku niższa niż w roku 1996 z powodu drastycznego spadku połowów ryb pelagicznych w Ameryce Południowej. Znaczna część podaży ryb i przetworów na rynku światowym pochodziła z akwakultury. Po-

daż niektórych, najbardziej cennych gatunków, takich jak łosoś czy krewetki już osiągnęła na rynkach międzynarodowych swój maksymalny poziom. Trudno więc liczyć na zwiększenie obrotu tymi gatunkami w ciągu najbliższych kilku lat.

Większy w 1996 r. wolumen światowego handlu rybami i przetworami wynikał ze wzrostu obrotów takimi tanimi produktami, jak mączka rybna i olej rybny (tran). Dlatego też wartość światowego eksportu rybnego zwiększyła się w mniejszym stopniu niż obroty w ujęciu wolumenowym. Według wstępnych szacunków FAO wartość światowego eksportu rybnego zwiększyła się w 1997 r. przede wszystkim w wyniku wzrostu cen większości produktów rybnych.

Na rozwój światowego handlu produktami rybnymi wywierają jednak wpływ nie tylko fluktuacje w podaży (wynikające np. ze spadku połowów lub przełowienia niektórych gatunków ryb, skorupiaków i głowonogów) i wyższe ceny, lecz także inne czynniki. Przykładowo, do niedawna niekontrolowany w niektórych krajach rozwój akwakultury został zahamowany poprzez wprowadzenie przepisów zwiększających stopień ochrony środowiska naturalnego. Innym czynnikiem są przepisy zwiększające bezpieczeństwo obrotu produktami rybnymi (tj. wyższe standardy higieniczne i normy ja-

kościowe), które zahamowały eksport niektórych produktów rybnych z krajów rozwijających się.

W omawianym raporcie FAO podaje się liczne przykłady zakazu importu ryb i przetworów, jaki np. władze Unii Europejskiej wprowadziły, w 1997 r. na sprowadzane dary morza z Indii, Bangladeszu, Madagaskaru oraz Kenii, Tanzanii, Mozambiku i Ugandy. Tego rodzaju sankcje spowodowały w tych i innych krajach rozwijających się wzrost bezrobocia w przemyśle rybnym oraz spadek wpływów z eksportu w wysokości dziesiątków milionów dolarów. W wielu krajach rozwijających się trzeba całkowicie zmodernizować zakłady przetwórstwa rybnego. Do tego potrzebne są jednak kapitały, których nie posiadają lokalni przedsiębiorcy. Natomiast inwestorzy zagraniczni wolą lokować kapitały w innych, bardziej rentownych niż przemysł rybny gałęziach przemysłu i usług.

Przedstawiciele krajów rozwijających się oceniają wprowadzone przez kraje rozwinięte wyższe normy jakościowe, regulujące obrót produktami rybnymi, jako nic innego niż pozataryfowe środki ochrony rynków.

Z kolei przedstawiciele krajów wysoko rozwiniętych argumentują, że ryby i ich przetwory mogą być produktami bardzo niebezpiecznymi dla zdrowia, jeśli będą nieodpowiednio przechowywane, składowane i przewożone. Dlatego też uzasadnione jest wprowadzenie bardziej rygorystycznych norm jakościowych regulujących obrót tymi produktami. Normom tym muszą zresztą sprostać producenci i eksporterzy, zarówno z krajów wysoko rozwiniętych, jak i z krajów rozwijających się.

Adam Gwiazda

Tabela 1. Światowa produkcja (w mln ton) i handel rybami i przetworami (w mld dol) w latach 1991-1996

Wyszczególnienie	1991	1992	1993	1994	1995	1996	Zmiana % 1996:1995
Światowa produkcja ryb	98,9	101,7	105,2	113,5	117,3	121,0	+3,2
Eksport produktów rybnych	38,9	40,2	41,4	47,6	52,4	53,1	+1,3
— z krajów rozwiniętych	21,2	21,7	21,2	23,6	25,4	26,6	+4,7
— z krajów rozwijających się	17,7	18,6	20,2	24,1	26,9	26,4	-1,9
Import produktów rybnych	43,5	45,3	44,6	51,1	56,1	56,9	+1,4
— do krajów rozwiniętych	37,3	38,9	37,0	43,3	47,4	47,6	+0,3
— do krajów rozwijających się	6,2	6,7	6,7	7,8	8,7	9,3	+7,1
Nadwyżka w bilansie handlowym krajów rozwijających się	11,6	11,9	13,5	16,2	18,3	17,2	-6,2
Deficyt w bilansie handlowym krajów rozwiniętych	16,1	16,9	16,7	19,7	22,0	21,0	-4,8

Źródło: WorldFish Report 4.06.1998 r.

Na wniosek Dyrektora Morskiego Instytutu Rybackiego i licznej grupy pracowników Instytutu, Kapituła Medalu im. Profesora Kazimierza Demela jednomyślną decyzją z dnia 12 lutego 1998 r. postanowiła nadać to wysokie wyróżnienie wybitnemu amerykańskiemu specjalistce rybackiemu polskiego pochodzenia Panu dr. Witoldowi Klawe. Uroczyste wręczenie Medalu odbyło się 25 czerwca 1998 r. w Morskim Instytucie Rybackim w Gdyni, podczas jubileuszowej sesji Ligi Morskiej, zorganizowanej w ramach ogólnopolskich obchodów Święta Morza.

Witold Ludwik Klawe urodził się 9 czerwca 1923 roku w Piotrkowie Trybunalskim. Do gimnazjum uczęszczał początkowo w Płocku, a podczas wojny kontynuował naukę aż do matury na tajnych kompletach w Warszawie.

W czasie okupacji brał udział w działalności konspiracyjnej. W 1945 r. rozpoczął studia biologiczne na Uniwersytecie w Monachium.

W roku 1947 przeniósł się do Kanady, gdzie na Uniwersytecie w Toronto ukończył studia I stopnia. W roku 1955 uzyskał dyplom magistra zoologii.

Po uzyskaniu dyplomu mgr W. L. Klawe przenosi się do Stanów Zjednoczonych gdzie podejmuje pracę w Międzyamerykańskiej Komisji Tuńczyków Tropikalnych (IATTC), w San Diego w Kalifornii. Wiedzę pogłębia na kursach oceanograficznych, organizowanych przez znany Scripps Institution of Oceanography. W Komisji IATTC Witold Klawe pracował aż do przejścia na emeryturę w 1990 roku.

Dorobek naukowy dr. W. L. Klawe zawiera ponad 80 pozycji, publikowanych głównie w amerykańskich czasopismach naukowych, a także w Meksyku, Kanadzie oraz w czasopismach rosyjskich. Dorobek ten dotyczy wielu dziedzin związanych z biologią organizmów morskich, głównie jednak poświęcony jest tuńczykom, a szczególnie ich stadium młodocianym. Dr Klawe jest wybitnym i cenionym w skali międzynarodowej specjalistą w tym zakresie.

Obok prac ściśle biologicznych, z których wiele ma charakter badań o podstawowych o dużym ciężarze gatunkowym, W. Klawe ma duże osiągnięcia w opracowaniu systemu statystyki połowowej tuńczyków. Opublikował również wiele ważnych i ciekawych prac o charakterze rybackim. Bardzo istotnym elementem Jego dorobku są też



Dr Witold Klawe odznaczony medalem im. Kazimierza Demela

badania genetyczne różnych populacji tuńczyków na podstawie grup krwi.

Organizował konferencje naukowe, kierował grupami roboczymi, uczestniczył w kongresach, organizował i brał udział w licznych ekspedycjach morskich.

Dowodem Jego zasług i uznania jakim cieszy się w swoim środowisku jest nazwanie przez innych badaczy trzech nowo odkrytych gatunków morskich Jego imieniem, a mianowicie: *Caligus Klawei Shiino*, *Pararchestia Klawei Bousfield*, *Caballerocotyla Klawei Stounkard*.

Dr Klawe jako pracownik Komisji IATTC oraz ekspert FAO wykladał i służył konsultacjami w wielu krajach m. in. w Hongkongu, Indiach, Indonezji, Japonii, Korei Płd., Kubie, Malediwach, Singapurze, Sri Lance, a także w Departamencie FAO w Rzymie.

Od około 40 lat dr W. L. Klawe utrzymuje żywe kontakty z polskimi placówkami naukowymi, a zwłaszcza z Morskim Instytutem Rybackim w Gdyni, któremu ostatnio przekazał swoje bogate zbiory biblioteczne.

Cenne zbiory literatury naukowej przekazał również bibliotece Instytutu Agrobiologii i Leśnictwa PAN w Poznaniu. Przez wiele lat regularnie wysyłał materiały naukowe liczny polskim naukowcom. Było to szcze-

gólnie istotne w okresie dużych trudności w dostępie do nowych wydawnictw naukowych.

Na arenie międzynarodowej dr W. Klawe skutecznie propaguje osiągnięcia nauki polskiej, podkreślając przy tym z dumą swoje polskie pochodzenie.

Charakterystyczne było jego wystąpienie w obronie polskich rybaków, którym zabroniono zejścia na ląd z zatrzymanego w San Diego statku rybackiego na początku lat siedemdziesiątych. W wyniku telegramu skierowanego do prezydenta USA rybakom pozwolono na zejście.

Dr Klawe został odznaczony Złotym Orderem Zasługi RP oraz otrzymał godność doktora honoris causa Akademii Rolniczej w Szczecinie.

Z okazji nadania dr. Witoldowi Klawe Medalu im. Profesora Kazimierza Demela dyrekcja Instytutu i wszyscy jego pracownicy złożyli Mu serdeczne gratulacje wraz z gorącymi podziękowaniami za Jego wielką życzliwość i nieocenioną pomoc naukową udzieloną MIR w minionych latach.

Dyrektor MIR prof. Zygmunt Polański wręczył również dostojnemu gościowi jubileuszowy medal upamiętniający 75-lecie Instytutu.

Podczas pobytu na Wybrzeżu dr Klawe został przyjęty przez rektora Wyższej Szkoły Morskiej w Gdyni prof. dr. Piotra Przybyłowskiego oraz przez dyrektora "Dalmoru" Włodzimierza Kłosińskiego, a także gościł w Helu, gdzie zwiedził słynną już foczarnię należącą do Stacji Morskiej Uniwersytetu Gdańskiego, prowadzoną przez dr. Krzysztofa Skórę oraz obejrzał Muzeum Rybołówstwa w Helu.

Na zaproszenie Oddziału Gdyńskiego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego dr Klawe uczestniczył również w obrzędach Sobórki Świętojańskiej na Oksywiu i Obłężu, podczas której złożono kwiaty na mogile Antoniego Abrahama na zabytkowym cmentarzu na Kępie Oksywskiej.

W podróży do Polski doktorowi Klawe towarzyszyła jego małżonka Barbara, której pracownicy MIR i wielu innych placówek naukowo-badawczych w kraju złożyło podziękowania za ohotne i życzliwe wspieranie wszystkich poczynąń małżonka.

Do gratulacji z okazji nadania dr. Klawe najwyższego wyróżnienia morskiej nauki polskiej dołącza się również redakcja "Wiadomości Rybackich", których dr Klawe jest od wielu lat wiernym czytelnikiem.

Sprzedaż złowionej ryby — już na morzu!

Holenderski port rybacki w Ijmuiden stał się pierwszą europejską aukcją rybną, która posługując się systemem satelitarnej nawigacji INMARSAT i INTERNETEM dokonuje sprzedaży ryby na morzu jeszcze przed jej fizycznym dostarczeniem na aukcję w porcie.

System ten noszący nazwę INFOMAR został przy finansowej pomocy Unii Europejskiej rozwinięty w kierunku wykorzystania najnowszych technik elektronicznych do potrzeb przemysłu i handlu rybnego. Adaptowanie INFOMAR-u do tego celu rozpoczęło się już w 1996 roku przez specjalne konsorcjum, składające się z czterech przedsiębiorstw z Belgii, Francji, Norwegii i Wielkiej Brytanii. Jeśli po sprawdzeniu systemu okaże się on przydatny, zostanie wówczas wprowadzony powszechnie w innych portach rybackich państw Unii Europejskiej.

INFOMAR składa się z trzech głównych elementów: FishTRADE, FishCAST i FishCATCH.

FishTRADE jest narzędziem do tzw. handlowych negocjacji elektronicznych, które pozwala macherom aukcyjnym na zebranie danych o partiach ryb na sprze-

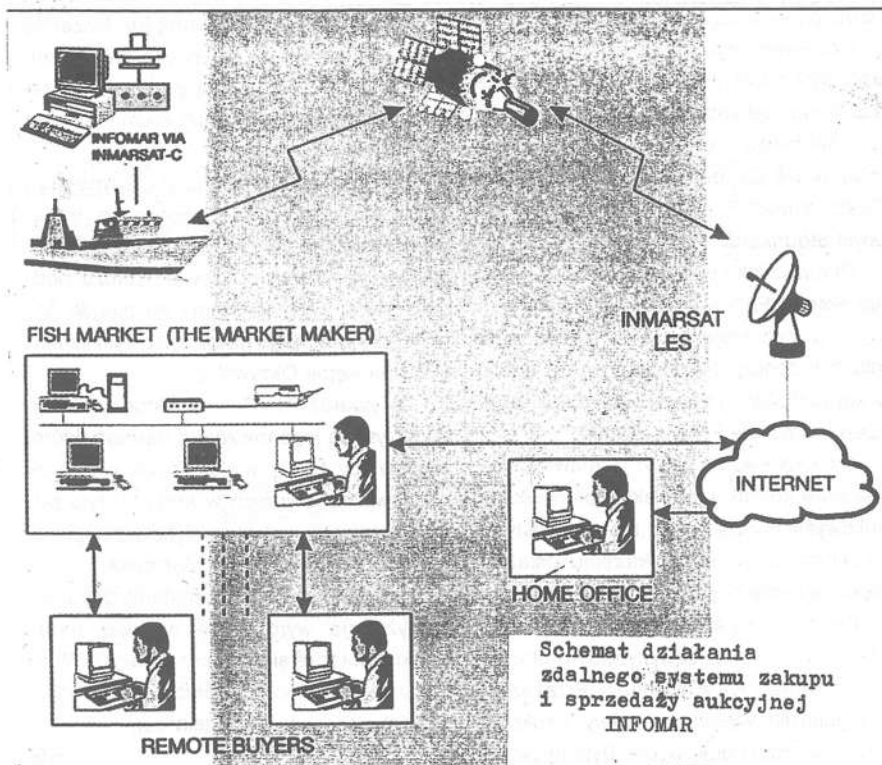
daż jeszcze przed ich dotarciem na aukcję oraz na kojarzenie kontrahentów.

FishCAST jest systemem informacyjnym, który pozwala na udzielanie informacji na temat cen i warunków sprzedaży poprzez wykorzystanie metod techniki elektronicznej. System ten posługując się ściśle kontrolowanymi hasłami ułatwia aukcji dostęp do różnego rodzaju danych, odpowiednio do specyficznych potrzeb poszczególnych grup użytkowników.

FishCATCH jest systemem komunikacyjnym, bazującym na satelicie nawigacyjnym INMARSAT, który pozwala statkom znajdującym się w morzu na przekazywanie do aukcji informacji o ilości ryb, które mają być wyładowane w porcie i o terminie przybycia statku do portu. Umożliwia to aukcji zaoferowanie sprzedaży ryby zgłoszonym już wcześniej odbiorcom, i to ryby znajdującej się jeszcze w morzu. W przypadku, gdyby do sprzedaży tą drogą z różnych przyczyn nie doszło, wówczas ryba ta sprzedana zostałaby w sposób tradycyjny.

Poniżej schemat przedstawiający działanie systemu INFOMAR, zamieszczony w wydaniu czerwcowym (1998) Fishing News International.

HG



Trendy na europejskim rynku wg Globefish

Ryby denne. Podaż dorsza i plamiaka jest ograniczona, a ceny płacone za oba gatunki są wysokie. Duży popyt w Europie Płn. był niespodzianką i warunki pogodowe w czerwcu były złe.

Tuńczyk. Zapasy surowca dla przetwórci tuńczyka na lipiec są wystarczające w efekcie utrzymujących się dobrych poziomów tuńczyka żółtopłetwego na Oceanie Indyjskim oraz dość dobrych tuńczyka żółtopłetwego i bonito na Oceanie Atlantyckim. Duże ilości tuńczyka z Zach. Pacyfiku i Meksyku oferowane są w Vigo na warunkach cif. W efekcie ceny cif do Europy zaczynają spadać, chociaż nie można tego nazwać załamaniem. Sierpień jest miesiącem urlopowym ze wszystkimi tego konsekwencjami.

Małe ryby pelagiczne. Holenderska spółka "RIVO-DLO" zajmująca się badaniami w rybołówstwie podpisała dwuletnią umowę z Mauretanią obejmującą badania zasobów pelagicznych na wodach Mauretanii, we współpracy z CNROP i Uniwersytecie w Las Palmas. Prośba o przeprowadzenie tych badań wyszła od holenderskich armatorów, którzy łowią na wodach Mauretanii od 1996 roku i mają nadzieję uzyskać potrzebne im informacje na temat stanu żywych zasobów w tych wodach.

Głownogi. Na rynek weszło więcej produktów z głownogów pochodzących z Indii. Obfite dostawy mław do Włoch powodują spadek ich cen. Rynek kalmarów w Płd. Afryce wydaje się łagodnieć, a część problemów tamtejszych eksporterów zniknęła dzięki spadkowi wartości randa. Ale nawet przy niskich cenach popyt jest słaby.

Kreweteki. Popyt jest dobry na tropikalne krewetki. Dostawy krewetek hodowlanych są ograniczone i ceny rosną.

Łosoś. Połowy łososa "dzikiego" w USA i Kanadzie zostały dopiero wznowione, tak więc nie ma jeszcze stamtąd dostaw. Pewne ilości mrożonego "coho" z Chile wchodzi na rynek UE, z bardzo konkurencyjnymi cenami w porównaniu do łososa hodowlanego z Norwegii. Rynek łososa jest na ogół mocny i dalszy wzrost cen jest prawdopodobny

SJM

GIEŁDA RYBNA

Średnie ceny na rynku europejskim
wg FAO/Globefish 15 lipca 1998 r.

Gatunek i forma produktu	Wielkość	Cena za kg		Kraj sprzedaży	Kraj pochodzenia
		oryginalna	USD		
DORSZ świeży, patroszony	nr 1 nr 2 nr 3 nr 4 nr 5	NLG 5,95 NLG 5,75 NLG 4,72 NLG 4,14 NLG 3,37	2,90 2,80 2,30 2,02 1,64	Holandia (aukcja) (c/f)	Holandia
b/głowy patr. mrożony na morzu	1-2 kg/szt.		1,95	Holandia (c/f)	Rosja
bloki filet. b/sk. b/ości	> 16,5 lb	DEM 9,90	5,44	Niemcy (cif)	Norwegia
bloki filet. b/sk. b/ości	16,5 lb	PTAS 150	0,97	Hiszpania (fob)	Pln. Atlantyk
MORSZCZUK bloki filet. b/sk., b/ości	16,5 lb		2,40	Niemcy (c/f)	Argentyna
MINTAJ bloki filet. b/sk., b/ości			2,40	Holandia (c/f)	Chiny
bloki filet. b/sk., b/ości mrożony na morzu	16,5 lb		3,20	Niemcy (c/f)	Rosja
bloki b/głowy, patr.	> 20 cm		0,85	Europa Wschodnia (c/f)	Rosja
TURBOT patroszony IQF	0,5-1 kg/szt. 1-2 kg/szt. 2-4 kg/szt. > 4 kg/szt.	NLG 22,00 NLG 23,00 NLG 25,00 NLG 32,00	10,73 11,22 12,20 15,61	Holandia (fob) (aukcja)	Holandia
FLĄDRA (stornia) filety b/sk. IQF	80-160 g/szt.	NLG 8,85	4,32	Holandia (fob)	Holandia
ŚLEDŹ cały, świeży	3-5 szt./kg	DEM 1,40	0,77	Niemcy (cif)	Norwegia
świeży butterfly	6-10 szt./kg	DEM 1,80	0,99	Niemcy (cif)	Norwegia
cały, mrożony na morzu	3-5 szt./kg		0,52	Holandia (fob)	Holandia
MAKRELA cała mrożona na morzu	300-500 g/szt. 400-600 g/szt.	NOK 7,50	0,97 1,34	Norwegia (fob)	Norwegia
OSTROBOK cały, mrożony na morzu	100-200 g/szt.		0,50	Holandia (fob)	Holandia
SZPROT cały, mrożony na morzu	80-100 szt./kg		0,38	Holandia (fob)	Polska
KALMAR Loligo, cały	20-25 cm/tuba > 35 cm/tuba	PTAS 1200	7,78 9,50	Hiszpania	łowiska Sahary
Illex, cały	20-25 cm		0,90	Holandia (c/f)	Argentyna
ŁOSOŚ atlantycki świeży, z głową, patroszony	2-3 kg/szt. 3-4 kg/szt. 4-5 kg/szt. 5-7 kg/szt.	DEM 6,65 DEM 7,45 DEM 8,40 DEM 8,55	3,65 4,09 4,62 4,70	Niemcy (cif) (bez cła)	Norwegia
PSTRĄG świeży	150-250 g/szt.	LIT 4300	2,40	Włochy (c/f)	Włochy

Przedsiewzięcia prywatne wąsko rozumiane, to zakłady prowadzone przez osoby fizyczne na podstawie wpisu do ewidencji. Jednakże prywatnymi podmiotami gospodarczymi są także różnego rodzaju spółki. Spółki można dzielić na dwie kategorie: według podstawy prawnej działalności oraz według cech organizacyjno-ekonomicznych. W pierwszym podziale różniamy dwie grupy: spółki cywilne, działające na podstawie kodeksu cywilnego i handlowe, których działalność oparta jest na przepisach prawa handlowego. W drugim podziale różniamy spółki osobowe, zawierane z uwagi na osobiste cechy i interesy wspólników, którzy prowadzą wspólną działalność i osobiście odpowiadają za zobowiązania (spółki cywilne oraz jawne i komandytowe) oraz spółki kapitałowe, które są odrębnymi podmiotami prawa, a prawa i obowiązki wspólników zależne są od ilości i wysokości ich

Forma prawna prywatnych firm przetwórstwa rybnego

kości należy do państwa. Wyżej opisane podmioty zarówno fizyczne, jak i prawne stanowią strukturę przedsiębiorstw prywatnych w szerszym aspekcie.

Tabela przedstawia formy działalności 68 firm zbadanych w 1996 roku, z uwzględnieniem poszczególnych grup wielkościowych przedsiębiorstw (wg kryteriów przyjętych przez Autora — przyp. red.).

Analizując formę działalności, widzimy, iż największą część firm analizowanych stanowią firmy o statusie działalności gospodarczej i spółki cywilne, choć są widoczne znaczne rozbieżności pomiędzy poszczególnymi grupami. Najmniej firm stanowią spółki akcyjne i spółki joint venture. Jest to zrozumiałe, biorąc pod uwagę różnice w odpowiedzialności właścicieli odpowiednich podmiotów oraz wielkość kapitału niezbędnego do założenia poszczególnych podmiotów. Kapitał akcyjny spółki akcyjnej powinien wynosić przynajmniej sto tysięcy PLN. Bardzo mała liczba firm joint venture, które wyraziły zgodę na badania, z jednej strony może być uwarunkowana małą ilością takich firm, z drugiej zaś może wynikać z niechęci udzielania informacji przez zarządców kapitału obcego.

Grupę firm rzemieślniczych niemalże w całości stanowią jedynie te o statusie działalności gospodarczej oraz spółki cywilne. W przypadku tych podmiotów jest potrzebny stosunkowo mały wkład kapitału niezbędne-

Formy działalności w analizowanych przedsiębiorstwach

Forma działalności	Firmy rzemieślnicze ¹	Firmy małe ²	Firmy średnie ³	Firmy duże ⁴	Razem
Działalność gospodarcza*	12	10	4	2	28
Spółka cywilna	11	6	1	2	20
Spółka akcyjna	1	1	0	2	4
Joint venture	0	1	1	0	2
Spółka z o.o.	0	3	4	7	14
Razem	24	21	10	13	68

* Obejmuje podmioty nie będące spółkami, których działalność wymaga zgłoszenia do ewidencji działalności gospodarczej w świetle ustawy z dnia 23 grudnia 1988 r.

Przedsiębiorstwa zatrudniające:

¹ mniej niż 19 osób,

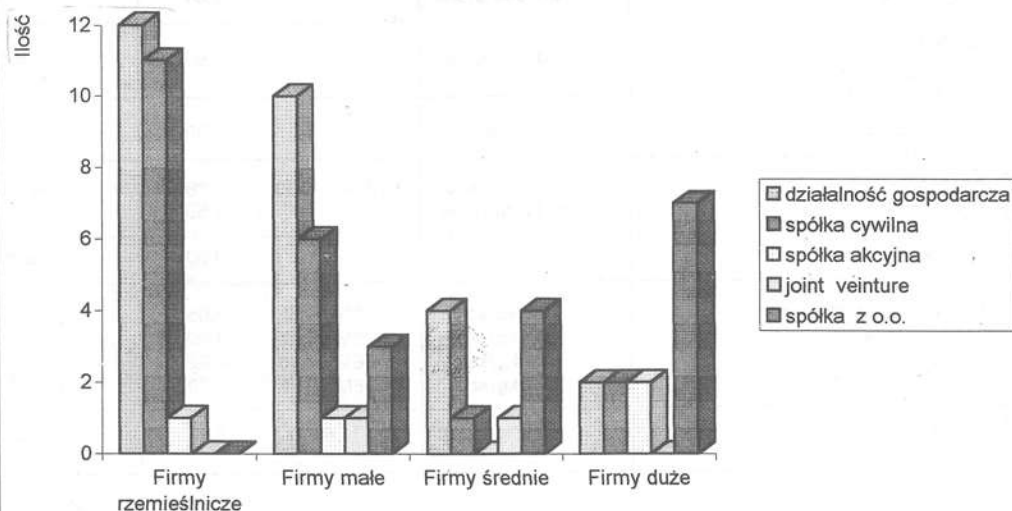
² 20 do 49 osób,

³ od 50 do 99 osób,

⁴ więcej niż 100 osób.

udziałów (spółki akcyjne, spółki z ograniczoną odpowiedzialnością oraz joint venture, o ile ich kapitał należy do osób prywatnych, prawnych bądź fizycznych). Nie są natomiast podmiotami prywatnymi spółki skarbu państwa, których majątek w ca-

Formy działalności badanych firm w podziale na grupy zatrudnienia



go do rejestracji firmy, a także nie ma specjalnych wymogów co do formy rozliczania się. Kapitał zakładowy w spółce z o.o. powinien wynosić przynajmniej cztery tysiące PLN, natomiast wysokość udziału nie może być mniejsza niż pięćdziesiąt PLN. Firmy małe, to także wyżej wymienione formy statutowe, choć obserwuje się tu wyraźną dominację firm o statusie działalności gospodarczej. Firmy średnie, to przede wszystkim spółki z o.o. oraz o statusie działalności gospodarczej, natomiast firmy duże, to zdecydowanie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Jednakże w grupie firm największych struktura ta będzie stopniowo ulegała zmianie — będzie malała liczba firm z o.o. na rzecz spółek akcyjnych. Coraz częściej bowiem spółki z ograniczoną odpowiedzialnością zostają przekształcone w spółki akcyjne.

Analizując poszczególne formy działalności firm, widzimy, iż liczba podmiotów zarejestrowanych o statusie działalności gospodarczej maleje wraz ze wzrostem zatrudnienia w firmach, liczba spółek cywilnych jest także odwrotnie proporcjonalna do wielkości zatrudnienia w firmach, jedynym wyjątkiem są to firmy duże, gdzie ich liczba jest większa niż w przypadku firm średnich. Natomiast wzrost ilości spółek z ograniczoną odpowiedzialnością jest wprost proporcjonalny do liczby zatrudnionych w badanych firmach.

Wśród firm analizowanych metodą wywiadu osobistego w grupie firm rzemieślniczych wszystkie firmy miały status działalności gospodarczej, w grupie firm małych — spośród pięciu trzy miały status działalności gospodarczej, jedna joint venture, jedna spółki akcyjnej, w grupie firm średnich dwa podmioty o statusie działalności gospodarczej, a jedna to spółka z o.o., natomiast wśród pięciu badanych firm dużych, jedna stanowiła joint venture, jedna miała status działalności gospodarczej, natomiast trzy pozostałe były spółkami z ograniczoną odpowiedzialnością, z których jedna w 1997 roku została przekształcona w spółkę akcyjną.

Grażyna Aguirre

Tarlisko sandacza "Za Zieloną" położone w rejonie Złotej Wyspy na Zalewie Wiślanym należy do obszarów objętych ochroną administracyjno-rybacką.

Pomimo obowiązującej ochrony było ono systematycznie poddawane wpływowi prac refulacyjnych prowadzonych na Kanale Elbląskim.

Refulacja a biologiczna rekultywacja tarlisk

W kwietniu 1994 r. Przedsiębiorstwo Budownictwa Wodnego w Tczewie oraz Przedsiębiorstwo Robót Czerpalnych i Podwodnych w Gdańsku prowadziły pogłębianie Kanału Elbląskiego. Refulery obu przedsiębiorstw zrzucały urobek w wody tarliska. W wyniku stosowania takiej metody "składowania" urobku, frakcje pylaste mułu rozpyływały się promieniście na odległość do 1000 m, niszcząc substrat ryb lito-, psammo- i fitofilnych w rejonie całego tarliska.

Od kwietnia 1994 r. do października 1995 r. warstwa sedimentującego mułu zmalała do 20-70 cm, ale nadal zalegała w całym obrębie tarliska. Różny stopień gęstości mułu (miąższości), jak i zasięg jego rozprzestrzenienia się, uniemożliwiły — już po raz drugi z rzędu — odbicie tarła sandacza (brak ikry na ustawionych krześlikach ramowych).

W kwietniu 1996 r. występował prawie identyczny stan, jaki wytworzył się do października 1995 r. Warstwa zbitego mułu, o grubości od 50 do 70 cm, zalegała między ostrogą Złotej Wyspy, a pozycjami pojedynczych krześlików nr 2, 4, 7 i 10 ustawionych w 1994 r. Natomiast cieńsze jego warstwy,

20-50 cm, pokrywały dno między 3,6 i 9 krześlikami. Na całym tym obszarze nie stwierdzono występowania roślinności wodnej.

Pewne zmiany zaobserwowano dopiero w październiku 1996 r. Na dotychczasowym obszarze zaleganie mułu o grubości 50-70 cm wytworzyła się warstwa, bardzo zbitego, 20-30 cm mułu (trudno przebijalnego "pierwszego" dna) utrzymującego się nad warstwą mułu luźnego o grubości 70-80 cm. W odległości ok. 300 m od Zielonej Latarni zostało odsłonięte twarde, żwirowato-piaszczyste dno. Ponadto w wyniku przesuwania się mułu w kierunku północno-zachodnim zmniejszyła się do 40-60 cm warstwa luźnego mułu pokrywająca narzuty kamienno-betonowe (przedwojenne tarliska sandacza) usytuowane na zachód od zatopionej barki. Jednak w dalszym ciągu nie stwierdzono ekspansji jakiegokolwiek gatunku roślin wodnych w kierunku wód otwartych (rozległa mulista pustynia).

Kontrola przebiegu tarła, wykonana w okresie maj-lipiec, wykazała brak złożenia na ustawionym krześliku ramowym ikry jakiegokolwiek gatunku.

W połowach wontonowych, prowadzonych na północnym i północno-zachodnim skraju tarliska "Za Zieloną" oraz w rejonie obrębu ochronnego "Złota Wyspa" (przylegający do Kanału Elbląskiego między Zieloną Latarnią i Czerwoną Latarnią), występowały sandacze i leszcze, które charakteryzowały się następującymi danymi w porównaniu do lat uprzednich:

Lata	Liczebność (szt.)		Średnia długość (cm)		Okres badań
	sandacz	leszcz	sandacz	leszcz	
	tarlisko (obręb ochronny) "Za Zieloną"				
1993	136	401	46,5	40,6	rok przed refulacją
1994	24	340	47,8	37,7	refulacja
1995	445	367	44,6	38,2	pierwszy rok po refulacji
1996	441	380	51,2	42,2	drugi rok po refulacji
	tarlisko (obręb ochronny) "Złota Wyspa"				
1996	39	225	54,7	52,9	drugi rok po refulacji

W 1996 r., w pierwszym obrębie ochronnym przeważał sandacz (52%), a w drugim leszcz (85%).

W połowach badawczych prowadzonych w maju 1996 r. w rejonie tarliska "Za Zieloną", w stadzie tarłowym sandacza i leszcza przeważały osobniki posiadające gonady w V i VI stadium rozwoju — sandacz 75%, a leszcz 55%. Dane te świadczą o występowaniu w obrębie tarliska ryb dojrzałych do tarła, poszukujących odpowiednich miejsc rozrodu. Potwierdzenie występowania tarlaków obu gatunków w pobliżu ww. tarliska jest pozytywnym symptomem, przemawiającym za tym, aby nadal traktować jego obszar jako potencjalne tarlisko wymagające rekultywacji.

W połowach kontrolnych prowadzonych żakami w rejonie Złotej Wyspy, przeważały: leszcz, (38% ogólnej liczebności wszystkich badanych gatunków ryb), okoń (22%) i płoć (17%). Sandacz występował w znikomych ilościach nie przekraczających 0,2% udziału ogólnej liczebności.

Natomiast wzajemny udział procentowy sandacza i leszcza w ogólnej liczebności obu gatunków w kolejnych miesiącach od maja do października wahał się: leszcza od 97,1% w maju do 100,0% w październiku,

a sandacza od 2,9% w maju do 0,0% w październiku.

Badania łowionej populacji leszcza wykazały, że w okresie całego sezonu przeważały osobniki 1 grupy wieku (74%). Łączny udział ryb 1 i 2 grupy wieku wynosił 85%. Leszcze 1 grupy wieku dominowały w kolejnych miesiącach od czerwca do września

(stały wzrost). Ich średnia długość zwiększała się z 8,5 cm w maju do 12,0 cm w październiku. Kolejny z rzędu liczny udział młodzieży leszcza w połowach badawczych przemawia za tezą znikomego wpływu refulacji na rozrodność leszcza (i być może innych gatunków ryb karpiowatych) w sytuacji dosyć rozległego występowania tarlisk tego gatunku na Zalewie Wiślanym.

W badanym okresie (maj-październik) osobniki sandacza występowały w ilościach nie przekraczających 3% własnego udziału liczbowego w stosunku do leszczy. W miesiącach maj-lipiec przeważały ryby 1 grupy wieku. Dopiero w sierpniu i wrześniu pojawiły się w znikomych ilościach osobniki "0" grupy wieku.

Dotychczas osiągnięte wyniki badań w stopniu dostatecznym udowadniają, że negatywne oddziaływanie skutków refulacji dotyczy prawie wyłącznie gatunku, którego tarlisko (woda, substrat) zostało przede wszystkim zniszczone, tj. w tym przypadku sandacza. Natomiast w odniesieniu do gatunków karpiowatych zjawisko zmniejszenia liczebności populacji najmłodszych grup wieku lub też ich rozmieszczenia ogranicza się w zasadzie do jednego sezonu, tj. do sezonu, w którym wykonano refulację.

WNIOSKI

1. W 1996 r. nadal utrzymywały się negatywne zmiany w obrębie tarliska "Za Zieloną" położonego przy Złotej Wyspie spowodowane stosowaniem niewłaściwej metody zrzućcia mułów refulacyjnych. Całkowite zniszczenie substratu piaszczysto-żwirowatego i kamienistego, po raz trzeci z kolei uniemożliwiło odbycie tarła przez sandacza.

2. Nie stwierdzono — w trzecim roku po refulacji — negatywnego oddziaływania skutków prac refulacyjnych na liczebność i rozmieszczenie młodzieży ryb karpiowatych i okonia.

3. Nadal nie stwierdzono — w drugim roku po refulacji — występowania roślin wodnych w obrębie tarliska.

4. W następnych latach należy prowadzić pogłębianie Kanału Elbląskiego w miesiącach jesiennych, przy jednoczesnym, skutecznym, kontrolowaniu zrzućcia urobku na ostrogę Złotej Wyspy (zwiększanie powierzchni wyspy, podwyższenie wałów przeciwpowodziowych, ochrona rozrodu i rozwoju młodocianych form ryb i ptaków).

5. W dalszym ciągu należy utrzymywać administracyjno-prawną ochronę tarliska "Za Zieloną" uniemożliwiającą jakąkolwiek ingerencję antropogeniczną w jego środowisko (rekultywacja biologiczna).

6. Należy nadal prowadzić prace badawcze i obserwacje dotyczące stanu ekologicznego tarliska przy Złotej Wyspie. Ich kontynuacja umożliwi śledzenie zakresu i tempa zmian samorekultywacji środowiska, a tym samym przewidywania skutków niewłaściwie prowadzonej refulacji w innych rejonach Zalewu Wiślanego położonych w pobliżu obrębów ochronnych lub tarlisk.

7. Pozytywnym dla środowiska Zalewu Wiślanego i populacji jego ryb byłoby odтворzenie byłego, sztucznego, betonowo-kamienistego tarliska sandacza zlokalizowanego za ostrogą Złotej Wyspy (czylnego w okresie międzywojennym).

Władysław Borowski

III Konferencja Rybacka Wschód-Zachód

Po zorganizowanych w latach 1991 i 1993 w St. Petersburgu Światowych Konferencjach Rybackich, poświęconych aktualnym problemom światowego rybołówstwa, trzecia z kolei konferencja na ten temat odbędzie się w Kopenhadze w dniach od 25 do 26 listopada 1998 r. w Hotelu D'Angleterre.

Tematyka trzeciej konferencji dotyczyć będzie głównie inwestycji w przemyśle rybnym i rynków rybnych (Investments and Markets).

Wszystkich zainteresowanych uczestnictwem w tej imprezie oraz chcących otrzymać szczegółowy program lub bliższe informacje o konferencji odsyłamy pod adres:

Agra Europe (London) Ltd.
25 Frant Road
Tunbridge Wells
Kent, TN2 5JT, ENGLAND
Fax +44(0) 1892 527758/544895

E-mail: conferences@agra-europe.com

FNI Nr 6/98

HG

Ceny w czerwcu 1998 r.

Ceny skupu ryb we Władysławowie

W czerwcu nie było żadnych zmian cen. Od 10 czerwca zaczął obowiązywać zakaz połowów dorszy, który trwać będzie do 20 sierpnia.

Notowania cen skupu ryb we Władysławowie (w zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1-15.06.	16-30.06.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	M 36-46 cm	3,80	3,80	—	—
	patr. z/gł.	4,30	4,30	4,30	—
	D > 72 cm	3,30	3,30	3,30	—
	patr. b/gł.	4,70	4,70	4,70	—
Śledź	DE	1,10	1,10	1,10	1,10
	DA	0,90	0,90	0,90	0,90
	SE	0,75	0,75	0,75	0,75
	SA	0,60	0,60	0,60	0,60
Szprot	Ta E	0,35	0,35	0,35	0,35
	Tb E	0,30	0,30	0,30	0,30
	Tc E	0,12	0,12	0,12	0,12
	paszowy	0,10	0,10	0,10	0,10
Płastuga	DI	1,30	1,30	1,30	1,30
	niesort.	1,00	1,00	1,00	1,00
	MI	0,90	0,90	0,90	0,90
Turbot	DI > 1 kg	5,00	5,00	5,00	5,00
	odgardl. z/gł.	3,00	3,00	3,00	3,00

Ceny skupu ryb w Darłowie

Przez cały miesiąc ceny skupu nie uległy żadnym zmianom. Podaż ryb była bardzo mała.

Notowania cen skupu ryb w Darłowie (w zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1-15.06.	16-30.06.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	patr. z/gł. M	3,00	3,00	3,00	—
	patr. z/gł. D	3,00	3,00	3,00	—
Śledź	D	0,85	0,85	0,85	0,85
	S	0,75	0,75	0,75	0,75
Szprot	AT	0,45	0,45	0,45	0,45
	BT	—	—	—	—
Płastuga	D	1,20	1,20	1,20	1,20
	M	0,70	0,70	0,70	0,70

Ceny sprzedaży ryb w Kołobrzegu

Ceny sprzedaży ryb przez rybaków w Kołobrzegu (w zł za 1 kg)

Gatunek	Asortyment	Notowania skrajne		1-15.06.	16-30.06.
		najwyższe	najniższe		
Dorsz	patr. z/gł. M	4,30	4,30	4,30	—
	D	4,50	5,00	5,00	5,00
Śledź	D	1,00	1,00	1,00	1,00
	S	0,90	0,90	0,90	0,90
Szprot		0,50	0,50	0,50	0,50
Płastuga	D	1,70	1,50	1,50-1,70	1,50-1,70

Ceny sprzedaży wszystkich gatunków ryb były przez cały czerwiec ustabilizowane, a ich podaż bardzo mała, śledzie przywożono z łowisk w śladowych ilościach, a dorszy jeszcze przed okresem ochronnym nie było już wcale. Bardzo małe były też dostawy szprotów i płastug, o słabej na ogół jakości.

Nie będzie odkrywcze stwierdzenie, że nie istnieje uniwersalne rozwiązanie wszystkich problemów rybołówstwa. Powtarzają to od lat menedżerowie i naukowcy w krajach, w których rybołówstwo ma znacznie większą tradycję niż w Polsce. Powszechnym błędem polityków, naukowców jest wywoływanie w społeczeństwie oczekiwań na miarę własnych planów, gdy w rzeczywistości nie dysponują oni wystarczającą wiedzą lub środkami finansowymi.

Forma produktów rybnych, z jaką się styka obecnie konsument, może w nim wyrobić przekonanie, że dostęp do surowca z którego "wyprodukowano" artykuł spożywczy jest analogiczny, jak w przypadku mięsa hodowlanych zwierząt ciepłokrwistych. Nic bardziej błędnego. Ilość produktów docierających do konsumenta jest ograniczona efektywnością interakcji pomiędzy populacją określonego gatunku ryby i czynnikami środowiska, w którym te ryby żyją,

blisko 2 mln ton ryb. To konkurencja z rybołówstwem mającym na swoje usługi nie tylko wyspecjalizowany przemysł, ale również nowoczesny instytut specjalizujący się w konstrukcji narzędzi połowu.

Obfite łowiska szprotów i śledzi obecnie dostępne tylko polskim rybakom, to łakomy kąsek dla rybołówstwa duńskiego. Przedsmak tego co czeka polskie rybołówstwo kutrowe mogliśmy zaobserwować przy okazji "afery szprotowej". Tylko pamiętajmy, że w przypadku Unii prawa są jednoznacznie interpretowane i strajkami trudno będzie dochodzić swoich racji. Jedynym co będzie można wynegocjować, to czas, w którym statki innych państw uzyskają dostęp do naszej strefy.

Organizatorzy Sejmiku słusznie jako pierwszy przewidzieli referat Zdzisława Russka: "Skutki ekonomiczno-socjalne dla polskiego rybołówstwa po przystąpieniu do Unii Europejskiej". Niejako z definicji gospodaro-

że rybacy, jako grupa społeczno-zawodowa, są (mogą być) jedynym eksploatatorem żywych zasobów w polskich obszarach morskich. Podobnie, jak to miało miejsce w innych krajach, w miarę wzrostu dobrobytu coraz więcej grup społecznych interesuje się tymi zasobami.

Nie ośmieliłbym się krytykować rybaków za stawianie na pierwszym planie propozycji rozwiązań doraźnych problemów ("bolączek"). Niemniej raz i mnie nieumiejętność wykorzystania tego rodzaju spotkań przez liderów lokalnych grup rybaków. Chociaż... przysłuchując się dyskusji, miałem mieszane uczucia, czy ja będąc rybakim, potrafiłbym skoncentrować się na sprawach generalnych, z pominięciem tych doraźnych, "codziennych bolączek". Niezaprzeczalnym faktem jest to, że o sukcesie rybaka decyduje układ:

- wyposażenie techniczne umożliwiające realizację procesu połowu,
- dostęp do zasobów umożliwiających stosowanie wyposażenia technicznego,
- umiejętności profesjonalne rybaka.

Dla celów fiskalnych, operacyjnych, kwalifikacje zdolności połowowych rybaka oceniane są wyłącznie na podstawie parametrów technicznych jednostki pływającej. Za kryteria kwalifikacji służy długość jednostki i moc silnika. *Dura lex, sed lex* (twarde prawo, lecz prawo). Rybak w dążeniu do zwiększenia swych przychodów stara się podnieść efektywność dostępnych mu środków. Jeżeli w przedziale uprzednio ustalonych kryteriów jego łódź osiąga sprawność trawlera, to nierozsądnym jest doszukiwanie się przyczyn pozwalających zakwalifikować takową łódź do kategorii trawlera. Dlatego uważam, że obowiązek rybaków dysponujących łodzią pokładową lub bezpokładową powinny być jednakowe. Nie jest to równoznaczne z akceptacją 12,5 m jako kryterium rozdziału łodzi od kutra. Ale jest to zupełnie oddzielny problem.

Hilborn i Walters (1992) przedstawili 4 fazy rozwoju rybołówstwa wymagające odmiennych form zarządzania. Kierunki zmian w fazie C i D tylko w ujęciu modelowym wyglądają optymistycznie — odpowiadające sobie wielkości stada i nakładu pracy połowowej obracają się spiralnie wokół jakiejś wartości teoretycznej. W rzeczywistości przełowione stado najczęściej wymaga dla odnowy bardzo długiego okresu.

Przyjmując kryteria Hilborna i Waltersa (1992) określiłbym, że polskie rybołówstwo bałtyckie, mimo powszechnej opinii o nadwyżce zasobów śledzi i szprotów, znajduje się w fazie C lub D. Opinie sugerujące minimalizację ingerencji administracji w poczynania rybołówstwa można porównać do postulowania stosowania materiałów wybuchowych do połowu ryb. Nie chodzi tylko o tę część rybaków, którzy utraciwszy pracę będą słusznie domagać się pomocy w znalezieniu zatrudnienia. Część rybaków, którzy mając ograniczone możliwości szybkiego zwiększenia nakładu pracy połowowej (rybołówstwo przybrzeżne), stanowią się poszko-

Czy komunikujemy się skutecznie?

a nie ekonomicznym lub politycznym zapotrzebowaniem. Zatem do zadań ludzi nauki należy uświadamianie opinii publicznej o biologicznych aspektach oraz o kosztach gospodarowania zasobami. Rybakowi winniśmy uświadamiać, że złudnym jest przekonanie o jego indywidualnych zdolnościach konkurowania z innymi w wyścigu do utrzymania wysokich połowów.

Sejmik rybacki w Jastarni (30.05.1998)

Zaproszenie do przedstawienia problemu: "Gospodarowanie zasobami przybrzeżnymi" na III Sejmiku Rybackim w Jastarni przyjąłem jako wyróżnienie i przygotowałem się doń starannie.

Po kilku minutach wykładu poczułem się tak, jakby ktoś wstawił szklaną szybę pomiędzy mną, a słuchaczami. Zauważyłem, że te elementy moich wypowiedzi, na które kładę akcent są postrzegane przez słuchaczy tak samo, jak pozostałe. Podobnie zostały odebrane (w mojej opinii) inne referaty, z wyjątkiem referatu Pana Jana Zalewskiego. Przedstawił on zasady i egzekwowanie wymogów sanitarnych na kutrach rybackich wg kryteriów obowiązujących członków Unii Europejskiej. Sukces referującego wynikał z umiejętności uzmysłowienia rybakom ewentualnego rozstępu pomiędzy aktualnym stanem sanitarnym na ich kutrach a tym, jaki obowiązuje na kutrach państw Unii.

Ale problem integracji polskiego rybołówstwa z rybołówstwem UE to nie tylko dostosowanie się do obowiązujących standardów sanitarnych. Integracja, to połowy w konkurencji z rybołówstwem innych państw, np. Danii wydobywającym rocznie

wania zasobami* wynika konieczność dostosowania potencjału łowczego floty rybackiej do produktywności zasobów w warunkach gospodarki rynkowej. Owo "dostosowanie" winno odbywać się dwiema drogami:

— przez dostosowanie struktury polskiej floty łowczej do aktualnych i przewidywanych standardów floty państw członków Unii;

— przez przygotowanie negocjacji warunków, w tym etapów czasowych, integracji polskiego rybołówstwa z rybołówstwem Unii.

Mimo przedstawienia problemu przez dr. Russka w sposób bardzo jasny, dyskusja nie toczyła się w kierunku, jaki przewidywałem. W moim przekonaniu, rybacy nie wykorzystali możliwości choćby "teoretycznego" usystematyzowania możliwych rozwiązań problemów armatorów w świetle warunków, w jakich się znajdują w niedalekiej przyszłości. W wystąpieniach rybaków zdziwiło mnie eksponowanie braku etyki rybackiej u menedżerów państwowego rybołówstwa w przeszłości. Tego rodzaju kierunek dyskusji, poza napiętnowaniem winnych (przeważnie anonimowych), nie daje wskazówek, jak skonstruować pragmatyczny program na przyszłość: jak administracja rybołówstwa winna sformułować program postępowania celem wdrożenia zasad uprawiania rybołówstwa w polskich obszarach morskich dziś i w przyszłości.

Dyskutanci spoza środowiska rybaków zwracali uwagę, że dzisiaj liczba chętnych na korzystanie z odnawialnych zasobów morza stale się zwiększa, a tradycyjne rybołówstwo utraciło pozycję monopolistę na tym polu. Niestety, ten wątek nie został podjęty przez rybaków. Nigdzie nie jest powiedziane,

dowana w wyniku działania innych, którzy takowe możliwości będą mieli. Na razie zrozumieli tę prawidłowość w przypadku dopuszczenia do połowów statków innych bander. W tych warunkach im wcześniej zrozumieją rybacy, że najsukuczniejszą formą obrony ich interesów jest samoadaptacja** nominalnego nakładu pracy połowowej do produktywności zasobów morza, tym mniej dotkliwie odczują ewentualne ograniczenia.

Utopią byłoby twierdzić, że zasady takiej samoadaptacji może opracować samodzielnie administracja bądź przedstawiciele rybaków. Sukces zależy do współdziałania tych grup, z tym, że rola administracji jest trudniejsza. Musi ona wyłożyć przekonywująco rybakom cele i zasady postępowania, a następnie przekonać do wypracowania ogólnie obowiązujących norm.

W tym miejscu pragnę poruszyć następujący problem: kryteria nowoczesnego gospodarowania zasobami stale ulegają doskonaleniu, a wypracowywane są na poziomie akademickim. Jak przekazać najnowsze zasady do niższych szczebli administracji rybołówstwa? Na świecie czasopisma naukowe o najlepszej reputacji udostępniają swe łamy autorom prezentującym efekty analiz naukowych. Wyniki są dalej popularyzowane w czasopismach popularnonaukowych o tematyce rybackiej. A w Polsce? Rybołówstwo śródlądowe dysponuje "Komunikatami Rybackimi" wydawanymi przez IRS, w których wachlarz publikacji obejmuje zarówno raporty wyników badań naukowych, jak i opinie rybaków. Takiej roli nie spełniają "Wiadomości Rybackie", publikujące artykuły o ograniczonych rozmiarach.

Przygotowałem artykuł wymagający od czytelnika większego wysiłku myślowego, ale nie była to praca naukowa *sensu stricto*. Celem było zaznajomienie czytelnika z pewnymi prawidłowościami regulującymi proporcje pomiędzy nakładem pracy połowowej, a wielkością eksploatowanej populacji ryb. Bezsensowne byłoby publikowanie tego artykułu w języku angielskim. Obdzwońłem

wszystkie redakcje polskich czasopism naukowych prezentujących tematykę badań środowiska morskiego, rybołówstwa i wszędzie otrzymałem odpowiedź: tak, ale w języku angielskim. Przyczyna — ranking czasopisma subsydiowanego przez Komitet Badań Naukowych wzrasta, gdy prace są publikowane w języku angielskim. Z moich 40-letnich obserwacji wynika, że dobre prace naukowe opatrzone profesjonalnie napisanym streszczeniem w języku zachodnim zawsze zostaną "dostrzeżone", miernym i przyczynkom nie pomoże i Queen English...

Na zakończenie pragnę podkreślić, że jedyną metodą wypracowania akceptowalnych w praktyce zasad wspomnianej samoadaptacji, jest metoda prób i błędów, a ta z definicji nie gwarantuje natychmiastowego sukcesu. Z drugiej strony odwiekane regulacji nakładu pracy połowowej, nie tylko niczego nie rozwiązuje, ale powiększa skalę sprzeczności interesów pomiędzy grupami rybaków. Może to postawić polskie rybołówstwo w trudnej sytuacji już w momencie negocjowania z Unią Europejską warunków uprawiania rybołówstwa w polskich obszarach morskich po wstąpieniu Polski do Unii. Wyeliminowanie sprzeczności pomiędzy rozwojem ekonomicznym państwa, a odpowiedzialnym korzystaniem z zasobów środowiska Morza Bałtyckiego powinno stać się naczelnym kryterium efektywności poczyną administracji państwa. Pragnę też podkreślić, że:

— nieprawdą jest, że rola rybołówstwa w ekonomice światowej ulega zmniejszeniu, najlepiej świadczy o tym trend stale rosnącego wydobycia organizmów morskich;

— nieprawdą jest, że rybołówstwo dalekomorskie nie ma racji bytu w krajach, które utraciły dostęp do łowisk szelfowych; połowy tuńczyków i ryb pelagicznych najlepiej świadczą o możliwościach, jakie istniały i istnieją nadal.

Prawdą jest natomiast, że rybacy są najgorzej zorganizowaną grupą zawodową w aspekcie obrony swych interesów. Wynika to z faktu, że zastosowanie nowoczesnych

technologii powoduje bardzo szybkie "wywindowanie" połowów do poziomu maksymalnej produktywności stada, a w konsekwencji przychód każdego rybaka uzyskiwany jest w warunkach ostrej konkurencji z pozostałymi. Z jednej strony, prawdziwe lub rzekome wysokie przychody niektórych rybaków przy akceptacji systemu deklarowanych, ale nie weryfikowanych wielkości połowów, "konkurencja" z rybakami-amatorami, nie zjednują lokalnych sprzymierzeńców. Z drugiej, brak jasnych kryteriów pozwalających na klasyfikację możliwości "produkcyjnych" zniechęcają administrację centralną do podejmowania programów włączenia rybołówstwa w nowoczesny system ekonomiczny państwa. Teoretycznie, administracja uznaje zasadność pomocy (ochrony) rybołówstwu przybrzeżnemu, ale będąc ono źródłem zanieczyszczenia w skali kraju, nie stanowi atrakcyjnego obiektu do administrowania. Traktowanie wszystkich form rybołówstwa jako jednolitego systemu, jednakowo oddziałującego na odnawialne zasoby, a w konsekwencji nie wymagającego różnicowanych form zarządzania pod względem fiskalnym, prędzej czy później kończy się likwidacją rybołówstwa przybrzeżnego, rybołówstwa o największych tradycjach, najbardziej dostosowanego do naturalnych wydajności łowisk. Ten aspekt należy wszelkimi środkami uzmysłowić centralnej administracji państwa.

Bohdan Draganik

*Gospodarowanie: umiędzynarodowienie postępowania (stosowania środków) mającego wpływ na zasoby, jak i formy ich eksploatacji, pozwalające na osiągnięcie określonych celów, takich jak maksymalizacja produktywności zasobów.

Racjonalne gospodarowanie: rodzaj gospodarowania umożliwiający nieprzerwane uwzględnianie nowych informacji o zachowaniu się i stanie zasobów.

**Pod pojęciem samoadaptacji rozumiem stworzenie akceptowanego przez większość zainteresowanych takiego systemu ukierunkowania potencjału nakładu pracy połowowej na wybrane populacje ryb, że zapewni on osiągnięcie uprzednio określonych celów.

Spadek światowej produkcji mączki rybnej

Według najnowszych szacunków zawartych w miesięczniku "Oil World" światowa produkcja mączki rybnej osiągnęła w bieżącym sezonie 1997/98 (październik-wrzesień) najniższy poziom od 15 lat i wyniesie około 5,2 mln t, tj. o 1,4 mln t mniej niż w poprzednim sezonie. W okresie ostatnich pięciu lat przeciętna światowa produkcja mączki rybnej utrzymywała się średnio na poziomie 6,6 mln t rocznie.

Spadek produkcji odbiły się także na rozmiarach eksportu tego produktu. Oblicza się, że eksport mączki rybnej zmniejszy się w bieżącym sezonie o około 1,3 mln t i wyniesie 2,8 mln t. Dla przykładu, eksport tego produktu z Peru (największego na świecie producenta i eksportera mączki rybnej) wyniósł w ubiegłym sezonie 2,0 mln t a w obecnym sezonie nie przekroczy 0,8 mln t. Także większe będą rozmiary tzw. ubytków mączki rybnej — w bieżącym sezonie o 1,2 do 1,3 mln t w porównaniu do sezonu poprzedniego. Oznacza to, że zapasy produktu zmniejszą się na całym świecie do zaledwie 0,67 mln t jesienią 1998 r., czyli osiągną najniższy poziom od 20 lat!

Główną przyczyną zmniejszenia się światowych zapasów i eksportu mączki rybnej jest spadek produkcji w krajach Ameryki Łacińskiej. Przykładowo, w okresie od października 1997 r. do marca 1998 r.

produkcja mączki rybnej w Peru wyniosła 400 tys. t, tj. mniej niż połowę (1,2 mln t) w analogicznym okresie w poprzednim sezonie. Podobna sytuacja wystąpiła w Chile, gdzie w tym samym czasie produkcja mączki rybnej wyniosła 430 tys. t w porównaniu z 600 tys. t rok wcześniej. Wynikało to ze spadku aż o 41% połowów sardeli przez chilijską flotę rybacką w pierwszych dwóch miesiącach 1998 r.

Trudności z podażą mączki rybnej i tym samym szybki wzrost jej ceny na rynku światowym spowodowały między innymi reorientację wielu jej nabywców i użytkowników, zarówno w Europie, jak i Azji. Wielu dotychczasowych importerów mączki rybnej dokonuje pospiesznie zakupów soi i tam gdzie to tylko jest możliwe, przechodzi na paszę pochodzenia roślinnego.

W pewnym stopniu do tego rodzaju zmiany preferencji przyczynił się nie tylko znaczny wzrost cen mączki rybnej (w Hamburgu 100 kg tego produktu kosztowało na rynku spotowym — tj. z natychmiastową dostawą — na przełomie marca i kwietnia br. wg cen FOB 134 DM), lecz także wyrażane przez niektórych ekspertów opinie, że można mączką rybną wykorzystaną do karmienia bydła przemieścić różnie groźne dla zdrowia ludzi zarazki i choroby. W wielu krajach, jak np. w Wielkiej Brytanii czy Australii w ogóle nie stwierdzono takiego związku i mączka rybna jest tam dopuszczona jako pasza dla bydła.

Adam Gwiazda

Morze Kaspijskie szuka pomocy

Morze Kaspijskie, którego powierzchnia wynosi ok. 400 tys. km² jest śródlądowym zbiornikiem zawierającym 79 tys. km³ wody. Tak naprawdę morze to jest wielkim słonym jeziorem, którego długość wynosi około 1200 km, a szerokość około 300 km. Długość linii brzegowej wynosi około 6 tys. km. Do Morza Kaspijskiego przylegają terytoria pięciu samodzielnych państw: Azerbejdżanu, Rosji, Kazachstanu, Turkmenistanu i Iranu.

Morze to posiada duże obszary szelfowe, a także akweny głębsze, sięgające do 1000 m. Choć Morze Kaspijskie nie uległo w przeszłości takiej degradacji ekologicznej jak Morze Aralskie, czy Morze Czarne, to jednak szacuje się, że corocznie spływa do niego około 400 tys. ton chlorków, 60 tys. ton ropy, 28 tys. ton różnych zawieszin, 25 tys. ton fenoli i 24 tys. ton siarczynów. Życie organiczne nie jest tu tak bogate, jak w otwartym oceanie, jednakże notuje się obecnie jeszcze obecność 126 gatunków ryb,

z których tylko jedna dziesiąta posiada wartość przemysłową i jest eksploatowana. Ponadto, notuje się obecność 450 gatunków fitoplanktonu i 379 gatunków różnych, żywych organizmów dna morskiego. Znajduje się tutaj także duża populacja fok morskich oceniana na około 400 tys. sztuk.

Roczne połowy, które w przeszłości przewyższały milion ton, obecnie dochodzą do 300 tys. ton, z czego do najbardziej obficie występujących należy kilka gatunków szprota zwanego tu kilka; występuje tu tzw. kilka wielkooka, kilka anchovy i kilka zyczajna.

Biomasa głównych gatunków użytkowych Morza Kaspijskiego i ich TAC (ogólny dopuszczalny

odłów) przedstawia poniższe zestawienie.

Zawartość tłuszczu w kilkach waha się od 1 do 2%, jednakże do produkcji konserw najbardziej nadaje się kilka wielkooka i kilka anchovy, z uwagi na ich nieco większe rozmiary.

Instytut Badań Morskich i Rybackich znajduje się w Astrachaniu, w dawnym centrum połowów ryb jesiutowatych, które obecnie nie są przedmiotem połowów przemysłowych z powodu degradacji środowiska i ich przełowienia; jedynie niewielką ilość tych ryb łowi się dla celów naukowo-badawczych.

Po rozpadzie ZSRR rybołówstwo Morza Kaspijskiego stało w obliczu ogromnych przeobrażeń strukturalnych i własnościowych. Coraz większą rolę zaczyna odgrywać współpraca zagraniczna. Przede wszystkim poszukuje się większych kapitałów zagranicznych, potrzebnych do za-inwestowania w różne przedsięwzięcia związane z przemysłem

rybnym zarówno na lądzie, jak i na morzu (odmłodzenie floty). Poważnym kapitałem wymiennym tego regionu są bogate złoża ropy i gazu ziemnego, przy czym roczna produkcja ropy osiąga wielkość około 55 mln ton, a gazu 12 mld m³.

Od pewnego czasu dość znacznej pomocy udziela Turkmenistanowi Unia Europejska. Bazą rybołówstwa Turkmenistanu na Morzu Kaspijskim jest dawny Krasnowodsk, obecnie występujący pod nazwą Turkmenbashi. Stacjonuje tu duża część floty rybackiej tego kraju, jednakże składa się ona głównie z jednostek bardzo starych, które trzeba w szybkim czasie wymienić. Na budowę statków rybackich poszukuje się pilnie kapitałów obcych. Dla zagranicznych inwestorów, chcących zaangażować kapitały w Turkmenistanie, korzystnymi czynnikami w tym kraju są niskie ceny paliw i robocizny. Instytucjami poszukującymi kontaktów zagranicznych w Turkmenistanie są:

1. Państwowy Komitet ds. Rybołówstwa (State Committee for Fisheries),
2. Przedsiębiorstwo Rybackie Balkanbalyk w Turkmenbashi.

WORLD FISHING Nr 9/97

HG

Ryby użytkowe Morza Kaspijskiego

Gatunek	Szacunek biomasy [t]	Rekomendowane wielkości TAC [t] na 1997 r.	w tym: TAC dla Turkmenistanu
Kilka	2 000 000	250 000	45 000
Śledź i ałozja	81 000	16 300	4 000
Cefalowate	15 000	3 000	800
Raki	420	84	40

Połowy światowe mogą być wyższe o 20 mln ton!

Na konferencji zorganizowanej podczas odbytych niedawno w Brukseli Europejskich Targach Żywności Pochodzenia Morskiego (European Seafood Exposition) dyrektor Niemieckiego Federalnego Centrum Badań Morskich w Hamburgu dr Gerd Hubold stwierdził, że jeśli światowy przemysł rybny przestawi się w swoich zainteresowaniach na inne niż dotąd eksploatowane gatunki i obiekty połowów, a także jeśli nastąpi generalna poprawa w obchodzeniu się z rybą — wówczas możliwy stanie się wzrost światowych dostaw produktów połowu na rynek o około 20 milionów ton rocznie!

Dr Hubold zwrócił uwagę na to, iż światowe połowy opierają się na intensywnej eksploatacji stosunkowo niewielkiej ilości stad. Według jego oceny tylko około 200 stad z liczby 25 tysięcy, nie włączając w to mięczaków, daje około 80% światowych połowów. Według oceny FAO 35% z tych

200 podstawowych stad rybnych jest nadmiernie eksploatowanych, a 25% jest już w pełni eksploatowanych. Natomiast pozostałe 40% istniejących stad jest ciągle jeszcze niedostatecznie eksploatowanych.

Dr Hubold podał również dwie inne ważne informacje; pierwsza z nich stwierdza, że około 30% światowych połowów to tzw. odrzucany przyłów, a druga — że straty i ubytki powstające już po złowieniu ryby dochodzą do 70% pierwotnej wagi połowów. Tak więc to, co pojawia się na naszych talerzach do bezpośredniej konsumpcji stanowi zaledwie 30% tego, co zostało wydobyte z morza.

W konkluzji uchwał konferencji stwierdzono, że istnieją jeszcze duże możliwości w dziedzinie udoskonalenia systemu zarządzania i gospodarowania żywymi zasobami morza, a także na odcinku poprawy jakości i zmniejszenia strat powstających już po

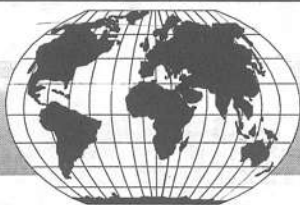
złowieniu ryby na linii: statek rybacki — konsumenci.

Jeśli chodzi o obiekty niedostatecznie dotąd eksploatowane, to wymienia się tu różnego rodzaju bezkręgowce, niektóre gatunki ryb głębokowodnych, ryby polarne, a także niektóre stada małych ryb pelagicznych, takich jak np. sardyny, szproty i inne śledziowate. Konieczne jest przeznaczanie do bezpośredniej konsumpcji w większym stopniu niż dotychczas takich gatunków ryb jak: gromadnik, błękit, okowiel, sardela peruwiańska, argentyńska, ostrobokowate i wiele innych.

Ciągle jeszcze są duże rezerwy w eksploatacji głowonogów i antarktycznego kryla, a także innych gatunków z rodziny Euphausiidae, których rozmiary jednostkowe są nieco większe niż kryla.

FNI Nr 6/98

HG



Trawler-zamrażalnia długości 144 m!

Irlandzki szypier Kevin McHugh z Killybegs złożył w Norwegii zamówienie na trawler-zamrażalnię do połowów pelagicznych o długości 144 m. Będzie to więc najdłuższy trawler rufowy na świecie. Dotychczasowym rekordem było zamówienie holenderskiego armatora na trawler do połowów pelagicznych o długości 142,3 m złożone w tym roku w jednej ze stoczní hiszpańskich. Irlandzki szypier jest już właścicielem innego trawlera rufowego, noszącego nazwę "Veronica", którego długość — 104 m — była kiedyś rekordowa.

Koszt nowo zamówionego statku ma wynosić około 500 mln koron norweskich, czyli około 65 mln dolarów. Dzienna przepustowość urządzeń przetwórczych statku pozwoli na obróbkę 300 ton surowca, a ładownie będą w stanie pomieścić około 7 tys. ton gotowego, głęboko zamrożonego produktu. Głównym zadaniem statku mają być połowy makreli, śledzia i błękitka na wodach stref rybackich państw Unii Europejskiej, jednakże aby uzyskać rentowność w ciągu całego roku, statek będzie musiał poławiać również na łowiskach poza strefami państw UE.

FNI Nr 7/98

Odradzanie się niemieckiego rybołówstwa dalekomorskiego

W niektórych kołach gospodarczych niemieckiego przemysłu rybnego dają się zauważyć objawy coraz większego zainteresowania odradzaniem się rybołówstwa dalekomorskiego tego kraju, które bezpośrednio po drugiej wojnie światowej i w latach następnych odgrywało bardzo dużą rolę w zaopatrywaniu niemieckiego rynku. Jednym z takich objawów może być zakup w Nowej Zelandii przez grupę kapitanów trawlera-przetwórní "Atlantic Peace". Statek ten o długości całkowitej 57 m, noszący poprzednio nazwę "Kermadec", został gruntownie przebudowany i jest obecnie w stanie dostarczyć w ciągu roku do 3300 ton produkcji, wartości około 8 mln dolarów. Za statek zapłacono 12,8 mln marek. Niemcy uznali tę transakcję za bardzo korzystną, gdyż nowy statek tej wielkości kosztuje około 16 mln dolarów.

Armatorzy zamierzają skierować statek w rejon u wybrzeży Norwegii w celu połowów dorsza i plamiaka, w rejon łowisk Grenlandii w celu połowów halibutów, w rejon Grzbietu Reykjanes na południe od Islandii w celu połowów karmazyna i na łowiska u wybrzeży Wysp Brytyjskich na połowy czarniaka. Planuje się rejsy trwające nie dłużej niż 45 dni. Wyposażenie przetwórcze statku dostosowane zostało do produkcji głęboko zamrożonych filetów.

FNI Nr 6/98

Zwrot rosyjskich statków

W wyniku decyzji podjętej przez ministra rybołówstwa Nowej Zelandii pięć 62-metrowych trawlerów rosyjskich, które przez dłuższy czas znajdowały się w zastawie w Nowej Zelandii, wróciły wreszcie do swego prawowitego właściciela — firmy KARELYB-FLOT w Murmańsku. Armator tych statków przekazał je w czarter europejskiej firmie INTERKAREL, a ta z kolei przekazała je w subczarter nowozelandzkiej firmie z Auckland — ABEL FISHERIES, znajdującej się w chwili obecnej w stanie upadłości. Wobec tej firmy władze Nowej Zelandii przedstawiły w sądzie liczne zarzuty naruszenia przyznanych jej kwót połowowych.

Statki te zostały Rosjanom zwrócone po uprzednim uiszczeniu kar wynoszących po 100 tys. nowozelandzkich dolarów za każdy statek oraz po złożeniu przez armatora rosyjskiego deklaracji, że ureguluje zaległe wynagrodzenia 89 członkom załóg tych jednostek.

FNI Nr 7/98

Spadek połowów ryb na mączkę

W wyniku niekorzystnego w ostatnim sezonie ukształtowania się prądu pacyficznego El Niño zmniejszyły się prawie o 10 milionów ton połowy ryb przeznaczonych na mączkę rybną, głównie peruwiańskiej sardeli i ryb ostrobokowatych. Stanowi to około 10% ogólnych połowów światowych, a wartość dwóch milionów ton mączki rybną, którą uzyskano by z tej masy rybną, wyniosłaby około 1400 milionów dolarów.

W sprzyjających dla połowów ryb mączkowych latach, odławiano rocznie na ten cel około 33 milionów ton ryb. Wszystko wskazuje na to, że bieżący rok przy-

niesie zaledwie 22,5 mln ton. W tej sytuacji Organizacja Eksporterów Mączki Rybnej (FEO) przewiduje wzrost cen tego produktu; wymienia się tu nawet kwotę 680 dolarów za tonę.

Do największych producentów mączki rybną na świecie zaliczają się: Peru, Chile, Norwegia, Dania i Islandia. Jak się przewiduje w tym roku produkcja mączki rybną na świecie wyniesie około 4,5 miliona ton, podczas gdy w roku 1996 było 6,5 miliona ton. Mączkę rybną wykorzystuje się głównie jako paszę dla drobiu i bydła, a ostatnio również, w coraz większych ilościach, jako paszę dla ryb (akwakultura).

FNI Nr 7/98

Nowy trawler-przetwórnia dla Rosji

Duńska stocznia Orskov Christensens zbudowała dla Rosji trawler-przetwórní SEWRYBA-2 o długości 57,8 m. Statek ten należy do przedsiębiorstwa ROYAL RYBA, które z kolei powiązana jest z grupą JVS SEWRYBA z siedzibą w Murmańsku. Grupa ta sfinansowała budowę statku wspólnie z przedsiębiorstwem grenlandzkim ROYAL GREENLAND A/S. Jednostka ta wraz z poprzednią, noszącą nazwę SEWRYBA-1, zbudowaną w Hiszpanii, zapoczątkowała proces odmładzania rosyjskiej floty rybackiej. W najbliższym czasie zostaną zbudowane dla Rosji w stoczni duńskiej Orskov dwa następne bliźniacze trawler-przetwórníe, podobne do statku SEWRYBA-2.

SEWRYBA-2 rozpoczęła połowy denne w rosyjskiej strefie, gdzie przydzielono jej kwotę dorszową w wysokości 7000-8000 ton, z czego około 70% ma być sprzedanych do USA, a reszta w Europie. Urządzenia przetwórcze, dostarczone przez firmę NMC Fodema, pozwalają na produkcję filetów z dorsza i plamiaka, a także na produkcję farszu. Ryba po przerobie kierowana jest do głębokiego mrożenia w blokach. Zdolność przetwórcza na dobę wynosi 150 ton surowca, z czego zakłada się uzyskanie około 50 ton gotowego produktu, w tym około 15 ton mrożonych krewetek. Oprócz urządzeń już wymienionych, statek posiada dwie linie przetwórcze Baader-190.

Pojemność całkowita ładowni rybną wynosi 1075 m³. Licząca 37 osób załoga składa się z Rosjan, Norwegów, Duńczyków i rybaków z Wysp Owczych.

FNI Nr 6/98

HG

Z KART HISTORII

Przed 50 laty

● 26 czerwca 1948 r. Rada Ministrów podjęła uchwałę uznającą Morski Instytut Rybacki za placówkę naukowo-badawczą (Dziennik Ustaw nr 37 z 1948 r.)

Przed 45 laty

● Od 27 do 30 czerwca 1953 r. trwały obrady Rady Naukowej MIR z udziałem po dwóch przedstawicieli instytutów rybackich z NRD i ZSRR. Uczestniczyli w nich także: minister żeglugi M. Popiel i wiceminister w tym resorcie P. Stolarek. Tematem obrad był głównie stan dorsza bałtyckiego.

● W czerwcu 1953 r. przedsiębiorstwo połowów kutrowych "Arka" gościło w Gdyni delegację pracowników rybołówstwa morskiego z Saksztu na Rugii w NRD. Ta wizyta, jak też udział naukowców NRD i ZSRR w posiedzeniu Rady Naukowej MIR, zapoczątkowały bliższe kontakty między rybołówstwem morskim Polski i wymienionych krajów.

Przed 40 laty

● 19 czerwca 1958 r. Stocznia Gdańska zakończyła przebudowę systemu opalania kotła na trawlerze "Poprad", należącym do "Dalmoru" (przejście z opalania węglem na paliwo płynne). Dwa dni później wyszedł w morze na próby techniczne trawler "Wisłok" należący do tego samego armatora. Był to pierwszy statek z większej serii jednostek typu B-14 budowanych dla "Dalmoru" w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Obydwa wymienione statki były pierwszymi zbudowanymi w Polsce trawlerami opalnymi mazutem.

● "Rybak Morski" w numerze 25 z 21 czerwca 1958 r. zamieścił notatkę informującą, że Ministerstwo Żeglugi i Gospodarki Wodnej postanowiło odłożyć na jakiś czas organizowanie wyprawy na próbne połowy tuńczyków na Zatoce Biskajskiej i u brzegów północno-zachodniej Afryki.

Przed 35 laty

● 3 czerwca 1963 r. Rada Państwa ratyfikowała protokół do Międzynarodowej Konwencji o Rybołówstwie na Północno-Zachodnim Atlantyku (ICNAF), podpisanej 8 lutego 1949 r. Protokół ten sporządzono w Waszyngtonie 25 czerwca 1956 r.

● 13 czerwca 1963 r. w Zatoce Firth of Moray u brzegów Wielkiej Brytanii przeładowano z lugrotrawlera "Kania" na statek bazę "Pułaski" trzymilionową beczkę śledzi solonych, licząc od wprowadzenia w Polskę do eksploatacji statków baz w 1952 r.

● Doświadczalny Zakład Przerobu Wodorostów Morskich w Pucku, należący do spółdzielczości rybackiej, rozpoczął 15 czerwca 1963 r. zbiór wodorostów w Zatoce Puckiej, co oznaczało przystąpienie — pierwszy raz w Polsce — do ich wykorzystania na szerszą skalę.

Przed 25 laty

● 12 czerwca 1973 r. w Sopocie rozpoczęła obrady międzynarodowa konferencja ekspertów z państw nadbałtyckich, na której omawiano projekt konwencji o rybołówstwie i zachowaniu żywych zasobów Bałtyku.

● Na XXIII sesji ICNAF w Kopenhadze, 19 czerwca 1973 r., przewodniczącym tej komisji wybrano M. Filę z Ministerstwa Żeglugi PRL.

● 20 czerwca 1973 r. opuszczono banderę na burtowym trawlerze "Radunia" z przedsiębiorstwa "Dalmor", najstarszym polskim statkiem rybackim typu B-10. W dziewięć rejsów wyszedł on z Gdyni 14 sierpnia 1951 roku. W ciągu 22 lat eksploatacji załoga "Raduni" złowiła około 16 300 t ryb.

● Statek bazę "Kaszuby", eksploatowany dotychczas przez przedsiębiorstwo "Gryf", przekazano 26 czerwca 1973 r. szkolnictwu morskemu.

● 28 czerwca 1973 r. Centralne Laboratorium Przemysłu rybnego w Gdyni obchodziło dwudziestą piątą rocznicę rozpoczęcia działalności. Jego dyrektorem od 1948 r. był nieprzerwanie J. Majewski.

Przed 70 laty

● 16 lipca 1928 r. wszedł do Gdyni szwedzki statek badawczy "Skagerrak". Dwa dni później zawinął do Helu, gdzie szwedzcy naukowcy odwiedzili Morskie Laboratorium Rybackie. Była to pierwsza wizyta tego rodzaju statku obcej bandery w niepodległej Polsce.

Przed 65 laty

● Przebywający na Wybrzeżu prezydent Rzeczypospolitej Polskiej prof. Ignacy Mościcki przyjął 25 lipca 1933 r. delegację gdyńskich rybaków, którzy wręczyli mu artystycznie zdobioną skrzynkę z wędzonymi węgorzami. Audycja odbyła się na pokładzie statku "Gdynia". W czasie jej trwania prezydent zapoznał się z problemami nurtującymi morskich rybaków.

Przed 60 laty

● Powstałe w 1937 r. Towarzystwo Dalekomorskich Połowów "Pomorze" zakupiło 28 lipca 1938 r. dalsze trzy trawlerzy budowane w Anglii w 1917 roku. Otrzymały one nazwy: "Dorota", "Eugeniusz", "Franciszka".

Przed 50 laty

● 1 lipca 1948 r. spółka Centrala Rybna przekształciła się w spółdzielczo-państwową centralę branżową dla spółdzielni rybackich. Wydział Rewizyjno-Instrukcyjny Centrali Rybnej miał dbać o należyty rozwój spółdzielni rybackich, przekształconych z typu przemysłowo-handlowego w typ spółdzielni pracy, zajmującej się wyłącznie połowem ryb, posiadających własne statki i mogące prowadzić działalność sieciarską oraz skutniczo-remontową. Ryby łowione przez spółdzielnie miały być dostarczane do punktów skupu Centrali Rybnej.

● 1 lipca 1948 r. trawlerzy "Pokucie" i "Polesie", eksploatowane dotychczas przez firmę "Ławica", przeszły do Bałtyckiej Spółki Okrętowej.

● 15 lipca 1948 r. oddano do użytku chłodnię rybną z wytwórnią lodu w Łebie.

● 17 lipca 1948 r. odbyła się w Gdyni uroczystość wyjścia trawlerów przedsiębiorstwa "Dalmor" na Morze Północne. Statki te przeszły przegląd techniczny we własnych warsztatach armatora — po raz pierwszy w kraju.

Przed 45 laty

● 18 lipca 1953 r. minister żeglugi wydał zarządzenie zmieniające nazwę Technikum Rybołówstwa Morskiego w Gdyni na Szkołę Rybołówstwa Morskiego.

● W lipcu 1953 r. przedsiębiorstwo "Arka" wysłało na Morze Północne 53 swoje kutry 24-metrowe, które pracowały tam w oparciu o statek bazę "Morska Wola". Kutry te nie mogły wchodzić do obcych portów, zabraniało tego odpowiednie zarządzenie ministra żeglugi. Kutry "Arki" pracowały na Morzu Północnym do 12 października, tracąc w tym czasie 162 dni połowowe w oczekiwaniu przy statku bazie na rozładunek.

Przed 40 laty

● Statek badawczy MIR "Birkut" wyszedł z Gdyni 12 lipca 1958 r., udając się — jako pierwszy statek polskiego rybołówstwa morskiego — na wody Zatoki Biskajskiej i u brzegów północno-zachodniej Afryki. Kapitanem "Birkuta" był w tym rejsie kpt.ż.w. Tadeusz Meissner, a uczestniczyli w nim: dyrektor MIR Z. Fruczek i naukowcy tego instytutu — K. Demel, P. Ciszewski, A. Klimaj, S. Kujawa i M. Szatybelko oraz Z. Bogusławski z "Dalmoru" i B. Iłski z "Arki". Zawijano do Bologny sur Mer, Brestu, Bayonny, Casabianki i Tangeru. Dokonywano próbnych połowów tuńczyków na wędę na Zatoce Biskajskiej. Były to pierwsze w historii naszego rybołówstwa połowy na wspomnianych wodach.

Przed 35 laty

● Lugrotrawler "Mazurek", należący do przedsiębiorstwa "Gryf", zatonął 27 lipca 1963 r. na Skagerraku, a wraz z nim 6 rybaków.

● W lipcu 1963 r. w Zakładzie Techniki Rybackiej MIR utworzono Laboratorium Elektroniki.

Andrzej Ropelewski